Nr. 204. Lwów, Wtorek dnia 24. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Krystyny.	Prokta m.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g 21 m.
Jutro: Jakóba.	Sobor św. Hawryiła.			Zachód „ o 8 g. 52 m.
Pojutrze: AnnymatkiNPM.	Akyty ap.			Barometr 759. Pogoda niepewna.

Ratunek ziemi polskiej.

Kurjer Poznański pisze:

„Na walnem zebraniu akcjonarjuszów większość $^3/_4$ była innego zdania i postanowiła Bank utrzymać, choćby z daleko mniejszym, bo nawet do połowy trzech miljonów nie dochodzącym kapitałem 1,200.000 marek.

Większość akcjonarjuszów chce stworzenia instytucji, któraby bądź co bądź zrobiła coś dla utrzymania ziemi ojczystej w ręku Polaków, któraby roztropną i energiczną interwencją przychodziła w pomoc upadającej własności polskiej i przynajmniej utrudniała jej przechodzenie w obce ręce, na własność komisji kolonizacyjnej.

Ta komisja kolonizacyjna w obecnem położeniu rzeczy robi ogromne postępy i nie wydawszy jeszcze 30 miljonów, zakupiła już blisko 170.000 morgów, a w przeciągu miesiąca od 14. czerwca do 14. lipca zagarnęła blisko 10.000 morgów. Należy koniecznie myśleć nad tem, jakby te olbrzymie postępy powstrzymać.

Bank ziemski bodaj czy będzie mógł sam parcelować dobra — gdyż tutaj napotka na niezłomne trudności ze strony rządowej — ale to być może, jak to słusznie zauważono w jednej z korespondencyj naszych z Prus zachodnich — iż Bank ziemski mógłby się stać pomocnym jednostkom i spółkom realnym, które uzyskają konsens rządowy na parcelację większych własności, mógłby im dobrze i pewno lokowanymi kapitałami przyjść w pomoc i ułatwić przeprowadzenie owego zadania.

W ten sposób choć nie wprost, to pośrednio Bank ziemski mógłby osięgnąć cel, który mu pierwotnie przeznaczono. Nowa spółka w Pińczynie, założona według zasad pana dr. Teodora Kalksteina, mogłaby pierwsze zająć w tym względzie miejsce.

Są atoli jeszcze inne sposoby korzystnego zużytkowania kapitałów bankowych na rzecz ratowania ziemi polskiej.

Weźmy właściciela obdłużonego dość wysoko, nie widzącego sposobu pomyślnego wywikłania się ze swych fatalnych stosunków, nie mającego kredytu, gniecionego przez wierzycieli. Co robi taki właściciel? W ostatniej toni puszcza on się po prostu na *dewastację* gospodarstwa, jak Niemcy mówią, na *Raubwirthschaft*, w przeciągu dwóch lat ostatnich przed sprzedażą i podczas zaprowadzenia subhastacji taką wieś w najokropniejszy sposób niszczy — nie zostawiając częstokroć nic więcej, jak tylko niebo i ziemię. On sam z tej dewastacji miał korzyści 2—3000 talarów, a zniszczył wieś za 20.000 talarów, czyniąc ją na kilka lat niezdolną do wydania jakichkolwiek korzyści.

Nam się zdaje, że instytucja, mająca na celu utrzymanie ziemi polskiej w polskiem ręku, mogłaby tutaj spełnić skutecznie wielkie zadanie: mogłaby takiego na desperackie rabusiostwo skazanego gospodarza skłonić do rozsądnego układu, mogłaby za kilka tysięcy talarów nabyć od niego cesję własności, za drugie kilka tysięcy talarów, uregulować długi osobiste, które przy ewentualnej subhastacji nie przyszłyby wcale w rachubę — i tak oczyszczoną własność ziemską oddać w dzierżawę jakiemu dzielnemu gospodarzowi Polakowi, któryby zdołał utrzymać się na niej, opłacić procenta i powoli spłacić włożone przez Bank ziemski kapitały.

Byłoby to zadanie w rzeczy samej niełatwe, wymagające ludzi zdatnych, energicznych, znających się na rolnictwie, umiejących od razu objąć okiem wartość majątku, jego wydatność i możność wygospodarowania z niego takiej a takiej renty.

Ze sumą 1,200.000 marek możnaby — zdaniem naszem, uratować kilkadziesiąt majątków polskich, które bez takiej pomocy niechybnie pójdą na substancję, a przy znanym wstręcie do nabywania majątków, z pewnością kupca Polaka nie znajdą.

Trzydziestu i kilku obywateli na 40 i kilku postanowiło Bank przeprowadzić i utrzymać choćby z kapitałem zakładowym 1,200.000 marek. Akcyj zapisano dotąd 1155 za 1,155.000 marek, brakujące 45 akcyj będzie można niezawodnie zebrać w niedługim czasie i — Bank stanie, jeśli się znajdą ludzie, którzy z wiarą w możebność skutecznej akcji, staną na jego czele. Dnia 13. lipca nie przyszło do wyboru rady nadzorczej — miejmy nadzieję, że zapowiedziane już przyszłe zebranie czynności tej dopełni i że nowa rada wraz z nowym zarządem będzie umiała czynnością Banku, po zapisaniu go w rejestrze handlowym tak pokierować, iż obywatele, którzy złożyli kapitał zakładowy — straty żadnej przez to nie poniosą.

Pomoc pogorzelcom.

Z Tarnobrzega otrzymaliśmy następującą odezwę: „W dniu 13. lipca straszna klęska pożarowa nawiedziła miasteczko Tarnobrzeg i sąsiedni Dzików.

Przeszło 80 budynków mieszkalnych i 100 budynków gospodarskich stało się w ciągu kilku godzin pastwą niszczącego żywiołu.

Rozhukany wicher, miotający ogniem na nieobronne, skupione, drewniane domostwa, uniemożliwiał ratunek, pomimo wszelkich wysileń straży miejscowej i baranowskiej, łączącej się z prywatną pomocą ku wspólnej potrzebie.

Cała połać miasta i część przytykającej doń wsi Dzików runęła w zgliszcze i rozsypała się w perzynę. Cały dobytek kilkuset ludzi i mienie ich spoczęło w gruzach i popiele.

Dwieście rodzin pozostało bez dachu i chleba, a nędza ich poruszyć musi każde ludzkie serce.

Czego nie zabrała im tegoroczna powódź wiosenna, doniszczył dzisiejszy nieubłagany palec Boży — ogniem, który zaledwie cztery lata temu zniszczył był prawie całe miasteczko.

Zaiste, drżeć potrzeba, aby widmo głodu i chorób nie nawiedziło naszego nieszczęsnego zakątka.

Ratunek jest konieczny, pomoc nieodzowna.

Własnemi wyłącznie siłami, tylekrotnie targanemi, niepodobna się nam dźwignąć i odbudować.

To też w przeświadczeniu tej boleśnej prawdy, komitet zawiązany w celu niesienia jak najszybszej i najskuteczniejszej pogorzelcom pomocy, zwraca się niniejszem do świetnej redakcji z prośbą o łaskawe umieszczenie niniejszej odezwy w łamach swego pisma i pośredniczenie w zbieraniu datków publicznych na cel powyższy ku wspomożeniu nader szczupłych funduszów, na miejscu zebranych, nie wątpiąc, że słowa tej gorącej prośby nie pozostaną bez oddźwięku w sercach szlachetnych i prawych obywateli tego kraju.

Imieniem komitetu, przewodniczący *T. Horoch*“.

Druga odezwa, którąśmy otrzymali, opiewa:

„W dniu 16. bm. miasteczko Jezierzany a 17. wieś Głęboczek w powiecie Borszczowskim zostały dotknięte wypadkiem pożaru. Wobec olbrzymiej klęski udałem się do wys. ck. namiestnictwa we Lwowie o pozwolenie zbierania składek dla nieszczęśliwych, a w przekonaniu o ofiarności naszego kraju, upraszam szanowną redakcję o przesyłanie na nasze ręce ofiar, jakieby za pośrednictwem szan. pańskiego pisma wpłynęły. Z wydziału rady powiatowej. Borszczów 20. lipca 1888. Prezes *Borkowski*.“

Lecz nie dosyć na tem. Otrzymaliśmy jeszcze *trzecie* pismo następującej osnowy:

„Dnia 10. b. m. straszny pożar zniszczył w kilku godzinach mienie 51 familij w biednem miasteczku Suchostawie. Ogień wszczął się w okamgnieniu, a podsycany wiatrem, ogarnął 24 domów, które się do szczętu spaliły i tylko wdzięczność należy się ks. Florentynie Czartoryskiej za współczucie, jakie okazała tak przez jawienie się na miejscu katastrofy jako i wysłanie swych sikawek i kilku podwód z kufami do wożenia wody; niemniej i zwierzchność gminna Kopyczyńce pospieszyła z wysłaniem swojej sikawki, i ludzi na ratunek, wskutek czego dopiero pożar został zlokalizowany.

Nędza między pogorzelcami panuje okropna, albowiem zostają bez dachu, chleba i odzieży, pomocy znikąd.

Komitet dla ulżenia nędzy nieszczęśliwych pogorzelców, odzywa się do współczucia wszystkich współobywateli i uprasza o nadesłanie wsparcia, czy to w pieniądzach, czy naturaljach, na ręce przewodniczącego ks. Mikołaja Meleszkiewicza w Suchostawie, poczta Suchostaw (w pow. Husiatyńskim). Zwierzchność gminna Suchostaw 20. lipca 1888. *Dymitr Wyszyński*, naczelnik gminy“.

A zatem dodawszy T o p o r ó w — z boleścią notujemy *pięć wielkich pożóg w jednym tygodniu*, które się przyłączyły do dawniejszych w rb. (Skolego, Żabna, Żydaczowa i Kolbuszowy oprócz kilkunastu wsi). Litościwe serca raczą ile możności pospieszyć z ofiarami, na jakie stać w kraju wycieńczonym do ostatniego. Kwoty składane będziemy wykazywać.

Listy z kraju.

Przemyśl 22. lipca. *(Dostawy wojskowe)*. Tutejsza *Gaz. Przemyska* pisze: „Rokowania deputacji Stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych z ministerjum wojny we Wiedniu i zapewnienie ministra wojny, że przy dostawach dla ck. wojsk przemysłowcy i rękodzielnicy krajowi przy nadarzającej się sposobności uwzględnionymi zostaną, rzuciło promyk nadziei w smutny stan finansowy naszych drobniejszych przemysłowców i rękodzielników. N i e s t e t y od obietnicy do urzeczywistnienia daleko. K a p i t a l i ś c i i g ł ó w n i d o s t a w c y, jak pierwej tak i dotąd ze szkodą dla reszty mniej zamożnych przemysłowców, dzierżą żelazną ręką m o n o p o l d o s t a w, z a r a b i a j ą k r o c i e, gdy drobniejszy przemysł upadając pod ciężarem podatku, zaledwo wegetować może. Dowodem tej wszechwładzy kapitału w jednem ręku

K.K. ZEITUNGS-SPEDITION

Pasy do maszyn, **Gurty** do maszyn,
Węże parciane i gumowe ze sprężynami do sikawek,
Konewki do ognia, b
Oliwę do maszyn w kilkunastu gatunkach,
Smarowidło do osi
poleca po najumiarkowańszych cenach
JÓZEF HANKE
handel farb i skład materjałów
we Lwowie Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem“.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.
Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**
Fabryka poleca:
Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.
Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.
Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Główny skład
TAPET i DEKORACYJ
J. Jürgensa
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego licz. 4.
poleca w wielkim wyborze najnowsze tapety i dekoracje z pierwszorzędnych fabryk francuskich, angielskich, amerykańskich i czeskich — jakoteż znane z trwałości **Żaluzye i Story** z własnej fabryki.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą b
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841
poleca **Dreliszki płócienne paskowane na liberje po bardzo nizkich cenach.**

P. T. pp. Inżynierów, Budowniczych i Przedsiębiorców uprzejmie proszę, by raczyli zażądać ilustrowany cennik na okucia, materjały i narzędzia do budowli i przedsiębiorstw firmy
Antoni Halski
handel żelazny we Lwowie
plac Marjacki l. 9.

Główna wygrana złr. 100.000
Ciągnienie 14. sierpnia r. b.
PROMESY
na losy węgierskie premjowe
na całe losy po złr. 3 i za stempel 50 ct.
sprzedaje
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.

MORELE
najpiękniejsze świeżo rwane wysyłam w 5-kilowych koszach wraz opłatą pocztową po **2** złr. **60** cent.
Upraszam o łaskawe zamówienia. Z szacunkiem
Jan Righetti,
w Zaleszczykach.

Kilka par pawi
ma na sprzedaż
Zarząd dóbr Rozdół
poczta w miejscu.

Ogłoszenie.
Rutynowany pisarz gminny z 10-letnią praktyką przy urzędach gmin miejskich, posiadający chlubne świadectwa poszukuje umieszczenia. Adres E. W. Stanisławów, Kazimierzowska l. 23.

Piwowar
teoryczne i praktyczne w swym zawodzie wykształcony, oraz uczony **chmielarz**, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami i rekomendacjami poszukuje w kraju lub za granicą posady. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracja Kurjera Lwowskiego pod adresem: „Piwowar“.

KAMIENICA
trzypiątrowa
w Śródmieściu zaraz do sprzedania. — Cena 10.000 złr. wa.
Adres poda Administracja „Kurjera Lwowskiego“.

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 cnt.
Mapa do dziejów Polski
Jana Topolnickiego
wydanie drugie subwencjonowane przez Akademię Umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat. Główny skład u autora. Lwów, Wulka, l. 3.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Stanisława Pesel, handel wiktuałów i produktów wiejskich we Lwowie ulica Halicka l. 15. w podwórzu. Ceny najniższe. 1196

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. „Fortuna“ restante Lwów. 139

Uczeń VII. klasy gimn. poszukuje miejsca na wakacje jako nauczyciel. Pod literą M. O. w Administracji „Kurjera“.

10 zdolnych towarzyszy ślusarskich do robót budowlanych przyjmuje J. Gorniak w Przemyślu. 154

Poszukuje się zastępców we wszystkich większych miejscowościach Galicji i Bukowiny do sprzedaży maszyn rolniczych. Zarobek miesięczny 100 do 300 złr. Oferty piśmienne opatrzone **poleceniami i podaniem dotychczasowego zajęcia** przyjmuje J. Hermann Lwów ulica Jagiellońska l. 18. 136

Realność oddalona 1¼ mili od Lwowa, leżąca w pobliżu stacji kolejowej Brzuchowice, a składająca się z murowanego młyna, amerykańskiego, mielącego 300 korcy zboża miesięcznie, z 40 morgów roli, 20 morgów łąki, pomieszkania z 4 pokoi i kuchni, z trzech nowych szop i stajni na 20 krów, wszystko w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Ed. Kokora i M. Waldman, Lwów Jagiellońska 18. 137

Ekspedytor pocztowy poszukuje posady. Listy należy adresować: M. Chawarowski poczta Sinków. 160

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Pomocnik handlowy poszukuje miejsca. Zgłoszenia: Paratinkiewicz, Złoczów. 161

Poszukuje się dozorczyni do nowo otworzonej fabryki z kaucją 500 złr. Bliższa wiadomość przy ulicy Balonowej l. 3. (Podzamcze) u dozorcy domu. 162

Skrypta uniwersyteckie kupuje Stanisław Köhler, Batorego 28. 163

Biuro Kozłowskiej, Skarbkowska 3. zawiadamia, iż również jak przyszłego roku — tak obecnie ma do polecenia **Nauczycielki** wykładające obiekta szkolne, język francuski, niemiecki i muzykę. 158

Zdolny korepetytor biegły w języku polskim i niemieckim przyjąłby obowiązek przygotowania do egzaminów wstępnych lub poprawczych, ręcząc za pomyślny rezultat tak we Lwowie, jakoteż i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsełać pod adresem: „Korepetytor“ w Administracji Kurjera Lwowskiego. 168

Mężczyzna władający jednem słowiańskiem narzeczem życzy sobie brać lekcyje języka polskiego i chciałby równocześnie ćwiczyć się w francuskiej konwersacji. Oferty A. Z. 179 w Administracji Kurjera. 168

Gorzelnik z patentem wyższej szkoły gorzelniczej, który przez kilkanaście lat prowadził wzorowe gorzelnie z długą fermentacją w ks. Poznańskiem, obznajomiony z wszelkiemi nowszemi aparatami poszukuje posady. Bliższych wiadomości udzieli p. Karpiński w Leżachowie p. Sieniawa. 630

Z **8. klasy pannę** ulokowanoby **zaraz do praktyki pocztowej.** Warunki: **własne utrzymanie i wynagrodzenie** za naukę. Oferty pod **„Urzędem“** do Administ. Kurjera. 171

Za **30 złr.** nabyć można **dzieła wyborowe** wartości 110 złr. Sprzedaję je także częściowo i wysyłam spis tychże na żądanie. Adres: **L. O. poste rest. Myślenice.** 170

Dom zajezdny jedyny katolicki w okolicy jest od 1. października na lat 3. do wydzierżawienia. K. Pawlikowska Sokal. 169

OGŁOSZENIE. Wyrobiwszy sobie własną metodę w Wiedniu, Londynie, New-Yorku, Berlinie itd. osiedlam się we Lwowie i w krótkim czasie przygotuję do **matury** z Seminarjum nauczyc. żeńk., z wyższej szkoły realnej, i z gimnazjalnej. Nadto języka **angielskiego** kurs niższy obejmuje 24 lekcyj, a kurs wyższy 36 lekcyj. Języka niemieckiego 90 lekcyj. **Rysunków** i portretowania 45 lekcyj. Inteligentniejszą młodzież przyjmuje także pod swą opiekę. Ktoby miał zamiar teraz lub z początkiem roku szkolnego zapisać się tu na **kurs nauk** zechce się zgłosić, ale tylko w bieżącym tygodniu pod adresem: **„Dr. Profesor“** w Administracji Kurjera Lwowskiego. (Na wakację mogę wyjechać i na prowincję). 155

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Eleganckie trzy pokoje, przedpokój Mikołaja 5. 115

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Sklep, Rynek 4. 138

2 pokoje ulica Kochanowskiego l. 12 I. piętro. 166

Piekarska 6. — mieszkania familijne, kawalerskie, stajnie, ogródek, ogród do najęcia. 164

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.
1604

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

sięgę po rusku i oświadcza, że w tym języku będzie składał zeznania. Opowiada on następnie, że 20. maja br. był obecnym przy otwarciu czytelni ludowej w Łaszkówce, a stamtąd razem z parochem Gramatowiczem i nauczycielem Prodanem, wyjechał do Stawczan, gdzie również odbywało się otwarcie czytelni. Po drodze wstąpili do parocha Tarnowieckiego, który oświadczył, że przy akcie otwarcia nie jest obecnym, bo go nie zaprosił Rusnak, który po za jego plecami tę czytelnię otwiera. P. Tymiński udał się sam na uroczystość i tam dowiedział się od Rusnaka, że tenże parokrotnie parocha zapraszał, ale ks. Tarnowiecki odmówił, bo jest przeciwny czytelni. Ks. Tarnowiecki wyraźnie mówił: „Na co czytelni? gdy chłop ma czytelnię, to się już nie da powodować!“

Obawiając się, aby, skutkiem nieprzyjaźni parocha, nie upadła czytelnia, świadek postanowił zbliżyć Rusnaka do Tarnowieckiego. Poszedł więc znowu do parocha i zapowiedział mu, iż Rusnak przyjdzie do niego, na co jednak paroch zawołał: Ten „Lump“, „Lügner“ nie przyjdzie i użył przytem więcej wyrazów, obrażających Rusnaka. Rozmowa ta toczyła się w małej izdebce i wszyscy obecni musieli słyszeć przezwiska, bo paroch krzyczał „aż się ściany trzęsły“.

Mimo to, świadek nakłonił Rusnaka, aby do parocha poszedł, sam zaś czekał na niego na bryczce, albowiem obaj razem mieli wracać do Czerniowiec. Rusnak poszedł. Po bardzo długiej chwili, gdy już zmrok zapadł całkowicie, wyszedł Rusnak z powrotem i powiada: „Dobrześ mię wykierował! Ja poszedłem gratulować mu imienin, a oni mię tam znieważyli i obili“. Siadł Rusnak na bryczkę i w czasie powrotu do Czerniowiec opowiedział świadkowi całe zajście tak samo, jak opisano je w *Gazecie Polskiej*.

Oskarżony paroch Tarnawiecki twierdzi, że zeznania świadka nie są zupełnie prawdziwe, albowiem on bynajmniej nie użył słów obrażających Rusnaka.

Świadek Tanasyj Ostryk, 51-letni włościanin ze Stawczan. Po złożeniu przysięgi, opowiada on, że go przed otwarciem czytelni zawołał pałamarz do parocha. Paroch pyta: To ty dajesz swoją izbę na czytelnię? A ja mówię: Toż niech się ludzie coś nauczą, może będzie lepiej. Paroch tedy powiada: A wiesz ty, że to cię będzie kosztowało z 10 gld. wydatku na otwarcie Czytelni? — Ja mówię: Niechby kosztowało, żeby jeno ludzie się oświecali.

Sędzia. Jak wyście to rozumieli? Czy paroch chciał was tylko przygotować na ten wydatek, czy może pomódz wam?

Świadek (gładząc się ręką po czole). At, hdetam... Ja to wiedział, że panotec chce mię odstraszyć. Potem panotec powiada: Uważaj-no Ostryk, bo ty zasiadasz w Auszusie (rada gminna), a chcesz mi tu czytelnią buntować gromadę? Ta i tak mi zaczął odgrażać przeciw tej czytelni, że ja w końcu powiadam: Jak mene panotec wże tak ślubuje, to ja widstupaju. I nie dałem izby, nie byłem na otwarciu, bom się bał parocha.

Paroch Tarnowiecki. Ale we wsi byłeś wtedy.

Świadek. Ta deż mawjem buty?

Po przesłuchaniu świadka Hnideja i Rusnaka zamknięto postępowanie dowodowe i głos zabrał zastępca oskarżyciela p. Funkenstein. Zaznaczył on na wstępie, że sprawa obecna nie da się mierzyć miarą zwykłych obraz honoru w życiu towarzyskiem. Nie Rusnak bowiem, ani Tarnowiecki są tu bohaterami, ale walka orjentalnego duchowieństwa przeciw czytelniom ludowym ruskim. I tutaj paroch wystąpił przeciw czytelni, aby nie dopuścić jej istnienia. Motywa tej niechęci parocha są mowcy dobrze znane, ale nie chce ich tutaj na razie wyłuszczać.

Po ścisłem zreasumowaniu świadków, mowca kończy wnioskiem o ukaranie wszystkich trojga oskarżonych i o zasądzenie ich na zwrot kosztów prawnego zastępstwa w kwocie 100 zł.

Obrońca oskarżonych dr. Beiner przyznaje, że rozprawa jest niezwykłą, bo oto zwykłą obrazę honoru wyśrubowano aż do wysokości walki wyznaniowej. Strona przeciwna, nie mogąc udowodnić potrzebnego *animus injuriandi* szuka motywów aż w walce o czytelnie. Jeżeli czytelnia gra jaką rolę, to chyba o tyle, że Rusnak pragnął, aby paroch — człowiek ze znaczeniem i na stanowisku — natychmiast szedł na rozkazy tego młodego człowieka. Co do rzekomej obrazy, to któż ją potwierdził? Bejan, Gramatowicz, Iwanicki — nie mówiąc już o Bucurze — nie słyszeli jej, ani widzieli, a przecie tam byli. Twierdzi to tylko Rusnak oraz Prodan i Tymiński. Ale kto wie, jakie motywa tu wpływają, gdy uwzględnimy, że sprawie chciano nadać cechę polityczną, gdy zważymy, że wezwany na świadka ck. urzędnik polityczny, koncepista dyrekcji skarbu, nie chce zeznawać po niemiecku, jeno po rusku...

Sędzia. Przerywam p. obrońcy, gdyż świadek ma do tego prawo.

Zastępca oskarżyciela dr. Funkenstein: Nie twierdziłem, jakoby to była sprawa wyznaniowa, ale przyznaję panu obrońcy, iż ma słuszność. Postępowanie parochów i konsystorza wobec ruskiego ludu, które wywołało już aferę raraniecką, doprowadzi istotnie do tego, że walka stanie się wyznaniową i będziemy w prawosławnych dzisiejszych gminach mieli dwa wyznania: unickie i prawosławne. Zawdzięczać to będziemy konsystorzowi i takim parochom, jak Tarnowiecki.

Obrońca zrzeka się dalszego głosu, a sędzia ogłasza wyrok.

Paroch Tarnowiecki i żona jego Marja uznani zostali winnymi przekroczenia z § 496 u. k. i zasądzeni: pierwszy na 10 dni, druga zaś na 3 dni aresztu, co jednak sędzia zmienił na karę pieniężną dla parocha 50 zł., a dla żony 15 zł. Nadto oboje skazani zostali na zwrot kosztów sądowych i na zapłacenie 50 zł., jako wynagrodzenie dla zastępcy oskarżyciela.

Eugenjusz Tarnowiecki został uwolnionym.

W szczegółowo wyłuszczonych i przepisami ustawy uzasadnionych motywach sędzia — między innemi — przyjął, jako okoliczność obciążającą winę parocha, to, że tenże objawił pogardę dla stanu włościańskiego, natomiast wobec Marji Tarnowieckiej wzgląd na poziom jej inteligencji posłużył do zaliczenia w poczet łagodzących okoliczności.

Obie strony zgłosiły odwołanie do wyższego sądu.

KRONIKA.

Wybory uzupełniające do Sejmu. Z kurji miejskiej opróżnione są dwa mandaty: z Jarosławia (po ś. p. Władysławie Badenim) i ze Stanisławowa (po ś. p. Mroczkowskim). Wybór uzupełniający został rozpisany na dzień *4. września*. Tak więc dnia 3. września będą wybierali wieśniacy w okręgach wiejskich Jasło-Brzostek-Frysztak, Pilzno-Dąbrowa, Śniatyn-Zabłotów i Rudki-Komarno; następnego dnia wspomniane miasta, a 5. września kurja większych posiadłości w Przemyślu. W tej ostatniej kurji ma kandydować książę Lubomirski, Józef hr. Skarbek Borowski, specjalista od chowu koni i znowu Włodzimierz Kozłowski, któremu metryka zaszkodziła w otrzymaniu mandatu do Rady państwa. W Jarosławiu wyłoniła się kandydatura młodego adwokata dr. Władysława Jahla, na okręg pilzneński słychać o dwóch kandydatach: pp. Kotarskiego, i Czecza de Lindenwald, obywateli ziemskich, których barwa polityczna nie jest znaną. W Śniatyńskiem ma szanse wyboru Rusin Załoziecki. W Rudkach projektują sobie niektórzy, pieniądzmi przeprzeć księcia Lanckorońskiego, i dla tego ostrzegamy. W Stanisławowie zaś obejmie mandat zapewne dr. Szydłowski, który tymi dniami będzie tam wybrany burmistrzem.

Na fundację stypendyjną im. Henryka Janki subskrybowali: Dr. Skałkowski Tadeusz 50 zł., Józef Greliński 50 zł. Nadto oddział rudecko-grodecki kwotą z własnych funduszów stanął na czele składek ku uwiecznieniu pamięci przedostatniego oficera artylerji polskiej z r. 1831.

Spłata popów chłopami. Wczoraj dopiero spotkaliśmy w *Dile* sprawozdanie z posiedzenia delegatów funduszu wdów i sierot po księżach ruskich dyecezji przemyskiej, odbytego jeszcze 20. czerwca celem narad nad tem, w jaki sposób wydobyć z „Zawedenja“ złożoną tam część kapitału funduszowego w sumie

---

ma staruszka o przyjemnych rysach twarzy, które zachowały ślady dawnej piękności i pracowitego, dla drugich poświęconego życia, któremu obcemi były wszelkie zwątpienia, rozterki wewnętrzne i wyrzuty sumienia. Mimo zmarszczek i siwych włosów, twarz tej staruszki zawsze dodawała Zosi jakiejś otuchy, jakiejś świeżości i siły, ilekroć odwidzając Olgę, miała sposobność przebyć parę godzin w jej towarzystwie.

— Pobiec do niej! Pocieszyć staruszkę, rozpytać, co się stało! — szepnęła Zosia, podnosząc głowę i prostując się, jak gdyby to poczucie obowiązku towarzyskiego od razu dodało jej siły i zrobiło ład w jej wzburzonem sercu.

W tej chwili z ratusza rozległ się dzwon, wybijający drugą godzinę.

— Mój Boże! Niema już czasu! Służba zwłoki nie cierpi! — zawołała z rozpaczą prawie i przyspieszonym krokiem puściła się ku poczcie, bojąc się, by i tak już nie spotkały ją ponure wejrzenia i zarzuty punktualnej jak machina pani Grozickiej, która pewnie już od dziesięciu minut siedzi przy swem biurku.

— Nieszczęście!— powtarzała Zosia całą drogę. — Biedna, biedna Olga! Nieszczęśliwa matka! I co się też tam takiego stało? Przecież Olga była zdrowa, chociaż w ostatnich czasach bardzo jakoś zmizerniała! Boże mój, Boże, takie to nasze życie!

I spiesznym krokiem weszła w bramę budynku pocztowego.

VI.

Pani Grozicka rzeczywiście już siedziała na swem miejscu i z miną najposępniejszą w świecie przyjmowała listy rekomendowane. Była to kobieta lat około 35, z siwiejącym już włosem, z wydłużoną i żółtą jak pergamin twarzą, o wyblakłych oczach i cienkich, bezkrwistych wargach. Była wdową po jakimś zbankrutowanym kupcu; ze swego skąpego zarobku pocztowego musiała wychowywać troje drobnych dzieci. Nie dziw więc, że uginała się pod ciężarem zgryzot i prac nie tyle biurowych, ile domowych, i że ciężar ten wygasił w jej sercu wszelką iskrę wesołości i radośnego na świat poglądu. Punktualna w pełnieniu swych obowiązków, które mimo całego ciężaru były dla niej jedyną prawie deską ratunku w fatalnem rozbiciu jej życiowego statku, była też niemniej surową i rygorystyczną w obec innych. Pracując pod jej chłodnem, czysto-biurokratycznem okiem, czuła Zosia podwójnie ciężar i odpowiedzialność swej służby. Chociaż pani Grozicka mimo całych dziesięciu lat przesiedzianych już na tem krześle przy biurze listów rekomendowanych nie była jeszcze niczem więcej, jak także manipulantką i na żadną wyższą rangę nie miała nadziei, nie chcąc ruszać ze Lwowa na prowincję, to przecież mocą swego starszeństwa zajmowała w biurze dominujące stanowisko. Robiąc, co do niej należało, mimo to widziała wszystko, co robili inni w biurze. Najmniejsza opieszałość koleżanki, niewinny żart, głośniejszy nieco śmiech lub żywszy ruch—wszystko to spotykało się z jej karcącem wejrzeniem lub słowem. Była niejako sumieniem biura, chłodną i nie patrzącą na osoby duszą tej machiny, która powolnie i systematycznie wysysała młodość, żywość i świeżość pracujących w niej kobiet.

Dziś jednak pani Grozicka mimo zwykłej swej posępności nie skarciła Zosi za chwilowe opóźnienie, a nawet, korzystając z tego, że nikt ze stron nie przychodził do biura, rozpoczęła z Zosią rozmowę, nim jeszcze ta zdołała się rozebrać z paltota i kapelusza.

— A słyszała już pani o nieszczęliwej Oldze?

— Boże mój!—krzyknęła Zosia,—co się też z nią stało! Właśnia teraz zobaczyłam afisz na murze, że umarła.

— Więc pani nic nie słyszała więcej?

— Nic a nic! Prędzejbym się była spodziewała pioruna z jasnego nieba.

— A ja to już dawno wiedziałam, że ta dziewczyna niedobrze skończy! — rzekła, kiwając głową pani Grozicka.

— Pani wiedziała? Moja złota pani, co pani wiedziała?—zawołała Zosia, i niewiedzieć dlaczego drżała na całem ciele.

— Proszę pani, jej całkiem co innego w głowie było, nie służba. Wszystko, cokolwiek zrobiła, trzeba było za nią przeglądać i poprawiać. Oczywiście robiła całkiem o czem innem myśląc. Skarał ją pan Bóg za moje nocne godziny, którem przesiedziała, kontrolując i poprawiając jej pomyłki.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

140 cetnarów KAWY „SYRJUSZ“ KAROL BAŁŁABAN
4 3/4 kilo za 9 zł. 20 cnt

skupionego są nam nasze stosunki miastowe. Przemyśl od razu stał stał się prawie największym garnizonem Austrji. Zgromadzenie tej masy wojska obudziło przeto także i u naszych przemysłowców nadzieję, że przy dostawie żywności uwzględnionemi zostaną i poprawią stan swych interesów lichych, jak wszędzie. Tymczasem inaczej się stało, bowiem mimo oferty stowarzyszonych rzeźników, tak dostawę mięsa wołowego jak też smalcu, sadła, słoniny i konserwów otrzymała trójka kapitalistów tutejszych robiąc przy ogromnie dostawy świetny interes, z którego zysk do kilku tylko i tak już dobrze napchanych kieszeń wpłynie, zamiast rozdzielić się na kilkanaście głów i podnieść dobrobyt licznych rodzin.

Konkurencja jest wolna w interesach. Państwo jednak, które ma wyższe cele ekonomiczne, powinno przy rozdaniu dostaw swoich z innego wychodzić punktu zapatrywania, niż ciało prywatne i mieć na oku prócz pewności dostawy za cenę dostępną, także osobę dostawcy, a jak w obecnym wypadku, ze względu na nędzny stan rękodzieł i przemysłu u nas, dać możność zarobku nie klice kapitalistów, tylko stowarzyszeniu drobnych przemysłowców. Nic dziwnego przeto, że odjęcie dostawy naszym drobnym przemysłowcom rozgoryczyło tychże i nic dziwnego, że taki proceder rządu przygotowuje grunt do agitacji socjalistycznej, która zawsze tam się rodzi, gdzie przewaga kapitału zagraża egzystencji mniej zamożnych warstw, których państwo bronić powinno, one bowiem stanowią podstawę jego bytu i siły.“

Słuszne bardzo uwagi, ale niestety daremne, bo w parlamentach nie ma energicznych ludzi, którzyby dopilnowali spraw skutecznie.

Mielnica 17. lipca. (*Zakład wychowawczo-naukowy*) żeński p. Serafiny Oponowicz i tego roku, to jest drugiego swego istnienia, wywiązał się ze swego zadania znakomicie. Ks. arcybiskup Feliński raczył sam zadawać pytania panienkom z religji i wyraził przełożonej tego zakładu zupełne uznanie z postępów, jakie uczyniły. Śmiałe odpowiedzi uczennic z arytmetyki, geografji, historji polskiej powszechnej i naturalnej, dalej z języków polskiego, ruskiego, francuskiego i niemieckiego, niemniej piękna i w oczy uderzająca wystawa różnorodnych robót kobiecych, pisemnych i rysunkowych wykazała, jak praktycznie i dydaktycznie zakład ten jest prowadzony. Dnia 14. bm. w obec delegata z wydziału powiatowego i rodziców nastąpiło rozdanie nagród i zakończenie roku szkolnego, po odśpiewaniu przez dziewczęta hymnu „Boga Rodzico“, a wszyscy obecni serdecznie dziękowali kierowniczce zakładu, który zadość czyni potrzebie miejscowego i okolicznego obywatelstwa.

Z początkiem przyszłego kursu ma przybyć 5. klasa jeszcze.

Wystawa higieniczno-przyrodnicza
we Lwowie.

VII. Dokąd tak wszyscy spieszą? Słychać warczenie lokomobili. Znajdujemy się nagle w niewielkiej salce, należącej właściwie do ubikacyj gabinetu fizykalnego szkoły realnej: tutaj to znajduje się machina elektro-dynamiczna, pomysłu p. Rychnowskiego, wykonana przez niego dla tego naukowego zakładu. Lokomobila niewielka, pędzona gazem świetlanym, sam zaś aparat elektryczny, to dzieło naszego mechanika, który demonstruje takowe w obec licznego grona widzów płci obojga. Doświadczenie się udaje: zabłyska nagle iskra niebieskawego światła, widna dobrze nawet przy dniu białym. Nic dziwnego, p. Rychnowski przebył szkołę dobrą przy urządzaniu światła elektrycznego w sali naszej sejmowej.

Asanacja miast. Przejdźmy podwórzem do sali gimnastycznej. Zaraz na wstępie na podwórze pokazuje nam p. Szeliga Łyszkiewicz, właściciel fabryki asfaltu we Lwowie, przetwory dokonane przez niego z proszku asfaltowego, który sprowadza z zagranicy. Ułożył kawałek trotoaru asfaltowego, który ma zarazem przedstawiać nieprzemakalną posadzkę w ubikacjach, gdzie to najbardziej jest pożądane. Domyślicie się państwo tego po tych naczyniach..., ale możemy zostać spokojni, tu się próby nie odbywają, to tylko na pokaz. Radzi nam w dalszym ciągu p. Łyszkiewicz, abyśmy dla zapobieżenia wilgoci nie używali papy, lecz mur wykładali asfaltem, bo tamtem sposób niepewny. Natomiast asfalt nie przepuści wilgoci, jak tego dowodzi basen asfaltem wyłożony, wodą wypełniony, z której nie ubyło nic prawie, nawet po kilku dniach. Życzymy więc powodzenia p. Łyszkiewiczowi, którego komisja znawców na tej wystawie obdarzyła medalem bronzowym.

Zaraz na prawo w cieniu drzew stoi namiot polny wojskowy, dla zaopatrywania rannych w czasie wojny przeznaczony. Proszę, wejdźmy do środka. To są nosze z podkładem słomianym, tamte wyścielone gałązkami jodły. Obok leżą przyrządy opatrunkowe, w porządku regulaminem wskazanym. Na stołach modele innych mniejszych namiotów opatrunkowych, wozy dla rannych itp. przybory wojskowej służby zdrowia.

A cóż znowu tak dymi i parą bucha? Naturalnie, że znowu p. Rychnowski musi być temu winien. Wystawił tutaj cztery desinfektory, z których dwa są sprzedane, dwa jeszcze do pozbycia. Taki desinfektor jest to skrzynia, mająca kształt graniastosłupa o czworobocznej otworami opatrzonej podstawie. Przez te otwory dostaje się do wnętrza skrzyni para z kociołka, obok skrzyni umieszczonego wraz z piecykiem. Na przegrodach w wnętrzu desinfektora umieszczonych, kładzie się odzież i bieliznę chorych w szpitalu, czy w ogóle przedmioty, które chcemy oczyścić z zaraźliwych pierwiastków. Zamyka się drzwiczki desinfektora, a przedmioty wewnątrz umieszczone, przechodzą przez łaźnię parową, która zabije niezawodnie wszystkie bakcyle. Lekarze zamiejscowi pilnie badają przyrządy, wypytują mechanika o ceny, które są rzeczywiście niższe, niż firm zagranicznych.

Przejdźmy na drugie podwórze. Tutaj straż pożarna ustawiła swe beczki na wodę, pług do zgartywania śniegu i błota z ulic. Tamte beczki znane ci dobrze zapewne, jak i ów żelazny, niby to pneumatyczny aparat, jeżeli nie z widzenia to... z zapachu. Jeżeli ci się zdarzyło, żeś późniejszą porą wracał do domu, to na sam odgłos nadjeżdżającej beczki takiej, czy aparatu skręcałeś w boczną uliczkę i zapalałeś mocne cygaro. Czego nas te aparaty jeszcze tutaj trapią?

Lecz chodźmyż już raz do tej sali gimnastycznej! Zaraz, tylko musimy zobaczyć tusz, urządzony przez p. Machana. Ale cóż tu ma tusz do czynienia, przy asanacji miast? Alboż ja wiem? Najwidoczniej gdzieindziej nie było miejsca. P. Machan ze Lwowa urządził obfitą wystawę, wiele tu aparatów jego własnego pomysłu. Za aparat do płukania kanałów otrzymał na tej wystawie medal srebrny. Nadto pokazuje nam p. Machan, hydrant z podwójną pompą, rury wodociągowe, zlewy kuchenne, umywalnie, piece pokojowe fabryki z Zoeptau.

Tuż obok urządził Przemyśl wcale pokaźną wystawę, podając plany, rysunki i fotografie, opisy wreszcie środków asanacyjnych, których dotąd używał. Za te starania nagrodziła go jury medalem srebrnym, niemniej burmistrza jego dra Dworskiego.

Z izby sądowej.

(*Gratulacja w Stawczanach*). Dnia 17. b. m. odbyła się w Kocmaniu ponowna rozprawa przeciw ks. Tarnowieckiemu, jego żonie Marji i synowi Eugenjuszowi, oskarżonym o znieważenie nauczyciela Rusnaka.

Rozprawę prowadził adjunkt sądowy p. Donigiewicz.

Strona skarżąca podała jako nowych świadków pp. koncepistę dyrekcji skarbu Tymińskiego, dalej wieśniaka ze Stawczan Tanasya Ostryka i i djaka z Walawy Wasyla Hnideja. Jako zastępca oskarżyciela zasiadł i tym razem adw. dr. Funkenstein, natomiast oskarżeni powierzyli obecnie obronę swoją adw. dr. Beinerowi.

Po godzinie 3. zagaił p. Dunigiewicz rozprawę odczytaniem znanej skargi p. Rusnaka.

Swiadek Jan Tymiński, koncepista czerniowieckiej dyrekcji skarbu, na żądanie oskarżyciela zostaje zaprzysiężonym. P. Tymiński składa przy-

---

7)

MANIPULANTKA.

(Ciąg dalszy).

Starała się myśleć o jego narzeczonej. Przedstawiała ją sobie jako starą, brzydką Niemkę, o płowych włosach i wybladłych, głupich oczach, chudą i nieznośnie dumną ze swego majątku. Widziała już, jak ona obejmuje szyję doktora swemi kościstemi rękami, jak wpija się w jego usta swemi dużemi i bezkrwistemi wargami, słyszała nawet głos jej, przesadnie pieszczotliwy, a zarazem niemiłosiernie piskliwy „Mein Liebehr!“ i poczuła jakiś żal głęboki. Nie żal jej było specjalnie doktora, ale tego zasobu sił życiowych, rozumu, spokoju i szczęścia, który przez to małżeństwo musiał być zmarnowanym. I po co? w jakim celu? Co mu z jej majątku, którego nie potrzebuje? I co mu właśnie zawinił kraj ojczysty, że dla takiego „szczęścia“ chce go porzucać? Nie, takie małżeństwo byłoby ze strony doktora szaleństwem, grzechem i świadectwem o braku patrjotyzmu!

Tak rozmyślając ani się spostrzegła, jak była już blisko budynku pocztowego. Dopiero na skręcie ulicy, prowadzącej ku poczcie, zatrzymała się machinalnie. Od prędkiego chodu tchu jej zabrakło, pot oblewał czoło. Musiała odpocząć, i mimowoli wzrok utkwiła w afiszach, któremi oblepiony był róg kamienicy. Szary mur, upstrzony różnokolorowemi szmatami papieru, naklejanemi co dzień, zdzieranemi bezładnie, wyglądał jak arlekin. A przecież ile głębokich dramatów kryły w sobie nieraz te pstrokate papierowe łachmany! Tu długi a wąski pas ogniście czerwony zda się wykrzykuje z całego gardła: „Wódka potaniała! Gdzie? U Wilhelma Adama!“ Ówdzie znów skromnie tuli się nabazgrane na ćwiartce papieru drżącą kobiecą dłonią: „Stancia kontem zaraz do wynajencia“ i myśl Zosi, zmęczona długim pochodem w jednym kierunku, ze świeżą siłą leci gdzie indziej, na ubogie poddasze lub w ciemne sutereny, gdzie jakaś biedna praczka lub posługaczka ciężkim codziennym trudem zdobywa sobie kawałek czarnego chleba, zmuszona liczyć się z każdym centem, z każdym gałgankiem, a teraz nagle z nastaniem gorącej pory, gdy państwo porozjeżdżało się na ferje lub do wód, widzi luki w swym budżecie i pragnie powetować dotkliwą stratę bodaj ofiarą z własnego spokoju i własnej wygody, pragnie wynająć połowę swego małego, cichego mieszkanka, i ze drżeniem, z modlitwą na ustach, czeka dzień po dniu, „kogo to jej pan Bóg przyszle.“

Lecz nagle myśl jej urwała się, zamarła, niby piorunem rażona. Szeroko otwarte oczy nieruchomie utkwiły w afiszu pośmiertnym, który, zdawało się, tańczył przed nią swemi dużemi, czarnemi literami. Na wpółotwartych ustach Zosi zamarł krzyk zdziwienia i przerażenia zarazem.

„Olga Niewierska, ck. manipulatka pocztowa, po krótkiej ale ciężkiej słabości zmarła dziś w 20. wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się d. 15. b. m. Nieutulona w żalu matka zaprasza wszystkich krewnych i znajomych na ten smutny obrzęd.“

Zosia już drugi i trzeci raz odczytywała te słowa, które jak ziarna gradu wpadały w jej umysł, nie wiążąc się w żadną żywą całość, w żadne wyobrażenie. Olga Niewierska, jej najlepsza przyjaciółka, po krótkiej, ale ciężkiej słabości... co to znaczy? Wszak Olga przedwczoraj jeszcze była w służbie, zdrowiuteńka, choć smutna i zamyślona jak zwykle. Gdy Zosia przyszła, by ją zluzować w służbie, Olga rzuciła się jej na szyję i zaczęła ją całować, śmiejąc się głośno. Gdy ją zapytała Zosia, czego się tak cieszy, odpowiedziała, że dostała od dyrekcji urlop i że wyjedzie na wieś na całe dwa tygodnie. „Ach jaka ja... będę... szczęśliwa! A ty biedna Zosienku, zostaniesz tutaj!“ I łzy zakręciły się w jej ślicznych oczach, i znowu zaczęła ściskać i całować Zosię, aż pani Grozicka ostrym tonem upomniała je obie, że tu biuro urzędowe, a nie pensjonat. To było jeszcze przedwczoraj w południe — a dziś! Dziś Olga umarła!

— Boże kochany! Cóż jej się stało? Co to może znaczyć? — zawołała Zosia i jak gdyby własnym oczom nie wierząc, ciągle wpatrywała się w afisz. Ale afisz nie dawał żadnej odpowiedzi na jej pytania, i swoją martwą, trupią fizjognomją powtarzał wciąż jedno i to samo.

— Nieutulona w żalu matka — powtórzyła Zosia, ciągle jeszcze nie mogąc dojść do ładu ze swemi myślami.

— Biedna matka! Co ona teraz pocznie?

I w wyobraźni jej stanęła jak żywa matka Olgi, dobroduszna, nadzwyczaj ruchliwa i uprzej-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

ludzi przepatrywał się temu widowisku, a wzrósł on bardziej jeszcze, gdy w kilka godzin później z północno-wschodniej strony nadciągnęło ze 300 bocianów i skierowało się wprost ku orłom. Przez chwilę zdawało się, że orły i bociany nieruchomie zawieszone badają swoje stanowiska i siły swoje, aż nagle z ogłuszającem krakaniem i klekotem rzuciły się ku sobie i rozpoczął się straszliwy bój. Coraz spadał na ziemię śmiertelnie ugodzony bocian lub orzeł i dopiero po godzinnej walce, gdy szeregi skrzydlatych bojowników znacznie się przerzedziły, zabrali się oni do odwrotu w dwóch przeciwległych kierunkach. Około 200 ptaków legło na placu boju, a rząd polecił prefektowi, aby przeszukano góry i podano dokładnie cyfrę poległych orłów i bocianów, pragnie bowiem wiedzieć, która strona odniosła zwycięstwo.

Fonograf Edisona. Kapitalista amerykański Józef Lippincott zakupił najnowszy fonograf Edisona ze wszystkiemi poprawkami, jakie tenże ewentualnie w ciągu lat 15 w nim poczynił, za jeden miljon dolarów.

Palenie zwłok ma być wkrótce wprowadzone w Berlinie. Budowa krematorjum i halli dla pomieszczenia urn z popiołami, została już rozpoczęta przez prywatne stowarzyszenie.

Piękny wiek. W Oldeastle w Anglji zmarł pewien Irlandczyk Donell, dożywszy lat 112. W zeszłym roku jeszcze Donell żwawo chodził.

Węgiel polski. Dzienniki warszawskie donoszą: „Kompanja włoska w Dąbrowie zakontraktowała dostawę węgla kamiennego do portu odeskiego w ilości 200 miljonów pudów (80 mil. cetnarów). Dziennie odchodzi po 150 wagonów koleją nadwiślańską.

Fotografje dla szkoły. Z Warszawy donosi *Kurjer* tamtejszy: W tutejszych zakładach fotograficznych od kilku dni panuje zwiększony ruch z powodu zgłaszania się uczniów szkół gimnazjalnych i realnych dla zdjęcia portretów. Uczniowie *obowiązani* są w tym roku złożyć podobizny swoje w *kancelarji szkolnej*.

Dla naradzenia się w sprawie wykupna propinacji posłowie tarnopolscy: Koziebrodzki, Mochnacki i Żywicki zwołują zgromadzenie wyborców na dzień 2. sierpnia do sali ratusz. w Tarnopolu o g. 3. popołudniu.

Prezydent Loebel powrócił do Lwowa.

Ze szpitala. Piąty dzień troskliwej opieki przyniósł znaczniejszą ulgę w cierpieniach poparzonym ofiarom eksplozji. Nabrzęknienie, zwłaszcza twarzy u wielu pacjentów ustępuje, a równocześnie przejrzeli oni na oczy — wiadomo bowiem, że chwilowo zaniewidzieli. Stan najniebezpieczniej chorych, Barana, Nędzy, Zimmera i Karpiela, polepszył się również i jest nadzieja, że ujdą oni kalectwa.

Smutna dola biedaków żywo obeszła szersze koła miejscowej publiczności, — która chorych odwidza. Słyszeliśmy również, że pewne kółko pań miłosiernych krząta się około zebrania jakiejś składki dla opuszczonych a w nędzy bądących rodzin dotkniętych nieszczęściem strażaków. Składki przyjmuje także nasza administracja.

Rabunek. Kilka dziewczątek wybiegło wczoraj z domu l. 2, przy ulicy Grodzickich, celem wyjścia na przechadzkę. Do jednej z nich, sześcioletniej Wojtanowicz, przystąpił jakiś nieznany mężczyzna, i zagadawszy dziecię, wyjął jej z uszu kolczyki złote, wartości 18 g'd. Sprawcy nie wyśledzono.

Dwie ucieczki. Władze zajmują się poszukiwaniem dwóch zbiegów, z których jedna jest żona niejakiego Jana Z., która zabrawszy mężowi 60 gld. uciekła z gachem. — Drugim zbiegiem i z innych zupełnie pobudek, bo z obawy kary za złą promocję jest dwunastoletni Wilhelm Stauber, który zbiegł z domu rodzicielskiego.

Kradzież. Do mieszkania p. Kurnacha, właściciela cukierni przy placu Halickim, zakradł się przez otwarte okno nocy wczorajszej niewyśledzony sprawca, skradł z szuflady stolika zegarek ze złotą dewizka, wartości 30 gld., szpilkę do krawata, wartości 15 gld., i wiszącą na kołku garderobę, kilkunastu guldenów wartości. Złodziej zdaje się być domowy, a podejrzenie pada na terminatora, którego aresztowano.

Wisielec. Onegdajszej nocy odebrał sobie życie przez powieszenie 60-letni wyrobnik, Wojciech Ożga, (a nie jak mylnie pisma wieczorne doniosły Łodyga). Znaleziono go obwieszonego na belce w miejscu ustępnem domu l. 7. na Starym Rynku. Śmierć skonstatował lekarz miejski Dr. Wiktor, a zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

Pan Eustachy Paneńka, słuchacz wydziału inżynierji szkoły politechnicznej, złożył dnia 21go b. m. drugi egzamin rządowy.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował adjunktów: Adolfa Webera, Tadeusza Harajewicza i dr. Ryszarda Canaval komisarzami w etacie urzędów górniczych.

Policja lwowska, przytrzymała dnia 22. b. m. Arje Meerkrebsa na sprzedaży rozmaitych kosztowności, które skradł w Pruchniku koło Jarosławia Jakóbowi Mandlowi.

W Kulczycach, powiatu Samborskiego, spłonęło dnia 17. b. m. w nocy 116 budynków gospodarskich i chat z całem mieniem 50 właścicieli, których strata wynosi blisko 25.000 zł., a ubezpieczoną była na niespełna 9500 zł. Przyczyną nieszczęścia była nieotrożność.

Zmarli: W zeszłym miesiącu jeszcze zmarł w Siedlance pod Leżajskiem w 86. roku życia Stanisław Ślepowron Olszewski, były podoficer wojsk polskich, ozdobiony krzyżem „virtuti militari". Zmarły cieszył się do ostatniej chwili ogólną miłością i szacunkiem. — Dr. Szczęsny Świerz, lekarz w Błażowej, zmarł tamże tymi dniami.

Oficerowie c. k. armji od porucznika aż do kapitana II. klasy włącznie dostawali od roku przeszło dodatek na życie w kwocie 10 gld. miesięcznie. Obecnie dodatek ten dla garnizonów w Krakowie i Przemyślu został zmieniony a na to miejsce otrzymują oficerowie, ale aż do podpułkownika, tj. do VII. rangi włącznie dodatek drożyzniany w kwocie 16 gld. Ale o urzędnikach, którzy w tej drożyznie żyć muszą, nikt nie pomyśli.

Przezorność kobiety. Kiedy mężczyzna chce opowiedzieć tajemnicę, zamyka drzwi. Kobieta zaś w takim wypadku pragnąc, aby jej nikt nie podsłuchał, o wiera je.

Przemysłowa wystawa jubileuszowa we Wiedniu. Wakacje szkolne i zwyczaj Wiedeńczyków opuszczania podczas upałów letnich miasto lub przebywania podczas wolnych godzin za miastem są przyczyną, że między odwiedzającymi wystawę dominują obcy. Będzie to trwać tak aż do połowy września, kiedy się znowu szkoły rozpoczynają, a Wiedeńczycy wracają do miasta z letnich pomieszkań.

Komisja musi się więc starać podnieść zainteresowanie publiczności wystawą, uławić zwiedzanie wystawy przez osoby z prowincji i zagranicy i szczególnie wspierać pod każdym względem odwiedziny towarzyskie. Te ostatnie okazują się szczególnie najskuteczniejszym środkiem do spopularyzowania wystawy. Towarzyskie odwiedziny z Węgier, Morawy i Czech po swym powrocie podniosły zajęcie się wystawą, jak późniejszy napływ gości z tych krajów wykazuje. Chociaż cecha wystawy jest w ogóle poważną, to przecież obcy mają sposobność poznać wesołe życie Wiedeńczyków w prawdziwie wiedeńskiej „Schwemme", gdzie gra dzielna kapela i tercet z Sievering, w pawilonie browarników i pawilonie kosztowania win. W parku i restauracji w podwórzu rotundy grają dziennie dwie wojskowe kapele. W połowie sierpnia odbędzie się na wystawie wspaniały koncert ludowy, urządzony przez Towarzystwo chóru męskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Kraków 23. lipca. *Nowa Reforma* donosi, że arcybiskup Dinder został przez Bismarka wysłany do Galimbertiego celem wystarania się, ażeby papież zgodził sie na przyjazd cesarza Wilhelma do Rzymu, za co Bismark ofiaruje papieżowi pomoc w układzie z Rosją.

Truskawiec 23. lipca. Na bankiecie wydanym wczoraj na przyjęcie przybyłego tu grona przyrodników i lekarzy, szereg toastów rozpoczął współwłaściciel spółki truskawieckiej hr. Żółtowski, pijąc na cześć gości. Po nim przemawiali Leszek hr. Borkowski, b. burmistrz m. Stanisławowa Ignacy Kamiński, dr. Władysław Czyżewicz i starosta drohobycki Świtalski. Po bankiecie zrobiono wycieczkę do kopalni wosku ziemnego na Pomiarkach.

Iwonicz 23. lipca. Uczestnicy wczorajszej wycieczki do Truskawca wspólnie z zapisanymi wyłącznie ochotnikami iwonickimi, złączywszy się na stacji w Drohobyczu, przybyli tu dzisiaj rano. Jest nas około 60. Całe przedpołudnie zeszło na zwidzaniu zakładu, po którym oprowadzał dyrektor Wiszniewski. Koło „Bełkotki" odbyło się śniadanie, o godz. 3 popoł. zaś wspólny objad.

Toastował pierwszy na cześć gości hr. Załuski, którego 50-letni jubileusz dziś przypada. Odpowiedział mu dr. Czyżewicz ze Lwowa, potem mówili Dębicki, Trzecieski i dyrektor Wiszniewski a wreszcie dr. Zygmunt Rieger.

W Wietrznie przygotowano wspaniałe przyjęcie.

Wiedeń 23. lipca. Przybyła tu Klementyna Koburgska. — Strajk w Bernie trwa dotyczas. Do przędzarzy przyłączyli się także tkacze. Wczoraj przyszło do bójki między nimi. W Dieczynie (północne Czechy) wybuchł także strajk.

Berlin 23. lipca. Dzienniki bismarkowskie podnoszą z zadowoleniem serdeczność przyjęcia cesarza Wilhelma przez cara i oświadczają, że odpowiada to więcej, niż stuletniej tradycji przyjaźni rossyjsko-pruskiej.

Paryż 23. lipca. W dep. Ardéche został wybrany deputowanym republikanin Beaussier 42.000 głosami. Boulanger otrzymał tylko 25.000 głosów. W Lugdunie wybrano oportunistę Cherie. Z ogólnej liczby 182.000 wyborców głosowało jednak tylko 23.000.

Paryż 23. lipca. Klęska Boulangera w Ardeche wywołała powszechne zadowolenie.

Sofja 23. lipca. Koburg znowu strzelił bąka. Na denuncjację bowiem usunął komendanta w Ruszczuku, majora Drandarewskiego, dzielnego patrjotę.

Iwonicz 24. lipca. Bankiet wypadł bardzo świetnie. Właściciel hr. Załuski wypił zdrowie przybyłych, Baranowski hr. Załuskiego, Dębicki Klemens gosci, Grodzki lekarzy zdrojowych, marszałek Trzecieski rodziny Załuskich, Czyżewicz Adam Baranowskiego, Czerkawski Juljan dyrektora zakładu, Greve na cześć kraju, dyrektor Wiszniewski Czyżewicza a dr. Rieger kochajmy się.

Wiedeń 24. lipca. Nadoficjał kolei Północnej Zoboth zbiegł popełniwszy rozmaite oszustwa.

Spęd bydła 4592 sztuk, w tej liczbie 2059 z Galicji; cena 51—56, tendencja stała z powodu słabego spędu.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 309·70, węg. renta złota 102·50.

Berno 24. lipca. *Orlice* donosi, że Gautsch ma się podać do dymisji, a na jego miejsce ma wstąpić hr. Schönborn.

Berno 24. lipca. Strajk trwa dalej. Porządek nie został zakłócony.

Grac 24. lipca. Wieczorem urządził tutejszy garnizon odchodzącemu komendantowi Kuhnowi wspaniały pochód z pochodniami i serenadę. Imieniem ciała oficerskiego wyraził jenerał Schönberger przychylność oficerów dla Kuhna.

Berlin 24. lipca. Cesarz powróci tutaj 31. lipca. *Norddeutsche* oświadcza, że wiadomość podana przez *Autorite*, jakoby Niemcy po zjazdach cesarskich miały zażądać rozbrojenia, jest dziecińśtwem.

Sofja 24. lipca. Rozbójnicy z Bellowy żądają prócz okupu jeszcze 200 karabinów, 100 patronów i 25 mułów.

Bukareszt 24. lipca. Strajk zecerów trwa dalej. Drukarnie obsadzono wojskiem.

Petersburg 24. lipca. Odjazd Wilhelma nastąpi dopiero w środę. Wczoraj odbyły się znowu rozmaite uroczystości, obiady, herbaty. Na wszystkich zabawach i obiadach obecnym jest też Herbert Bismark.

Rzym 24. lipca. Koło Clavieres przekroczyło kilku sierżantów włoskich granicę francuską. Francuzi aresztowali ich, lecz wypuścili natychmiast na wolność, gdy ci powiedzieli, że tylko z nieuwagi przekroczyli granicę.

Humorystyka.

Z Muchy:

— Czytałeś, że nasz kolega wynalazł buty z wentylatorami?

— Ależ to bracie stara historja—patrz ja zawsze mam buty, w których wiatr świszcze.

Trudny wybór.

— Panie, jesteś pan osłem!

— Mój panie, doprawdy nie wiem, co mam począć: zastrzelić go czy porąbać pałaszem? Wybierając jedno z dwojga wzruszę ramionami i oddalę się, aby go więcej nie widzieć. Nie cierpię ludzi, którzy się nie znają na zoologii.

Styl raportowy.

Donoszę wielmożnemu dozorcy jako przed przyjściem pociągu nr. 200 pasła krowę moja kobieta, która zwyczajnie nierozumnem bydlęciem będąc weszła na

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością
Malagi z chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

26.000 zł. Pomijamy szczegóły narad, przez korespondenta *Diła* nie dość może dokładnie podane, ale zanotujemy jedynie rezultat. Otóż i tam rezultat okazał się taki sam, jak w dyecezji lwowskiej. Pomimo oporu i oburzenia delegatów przeciw znanemu projektowi „spłaty popów chłopami“, przy głosowaniu *tylko trzej delegaci ośmielili się głosować przeciw niemu, reszta zaś głosowała za, i projekt przyjęto.* Dodać należy, że w taki sposób ma być spłaconą funduszowi przemyskiemu tylko suma 16.000 zł., gdyż 10.000 zł. musi pozostać w „Zawedenju“ jako kapitał ręczycielski za niewykupione listy zastawne — innemi słowy, 10.000 już dziś fundusz przemyski może sobie wykreślić ze swego „habet“. Na ten rezultat narad delegatów możemy tylko jedno powiedzieć: *Volenti non fit injuria*, i przypominamy, co w lwowskiej dyecezji ks. metropolita oświadczył duchowieństwu podczas wizytacji podobno w Złoczowskiem, iż *nigdy nie pozwoli na projektowany sposób* wydobycia sprzeniewierzonych funduszów, bo sprzeciwia się on godności kapłańskiej i duszpasterskiej.

Manewry korpuśne komendy lwowskiej odbędą się dnia 12. — 15. września b. r. między Złoczowem a Brzeżanami.

Składki. Na kolonje wakacyjne otrzymaliśmy za pośrednictwem magistratu wolnego królewskiego miasta Sokala, od p. Karola Krasuskiego 4 gld. 95 cnt.

Henryk Sienkiewicz bawiący obecnie w Sobotach nad wybrzeżem Bałtyku miał, jak donsi *Kurjer Warszawski*, ciężko zaniemódz.

Konfiskata. Nr. 29. *Gazety Przemyskiej* z 15go b. m. został przez c. k. prokuratorję skonfiskowany.

Szarańcza. Nietylko na Węgrzech pojawił się ten szkodliwy owad, ale także w Wielkopolsce. Oto dzienniki poznańskie donoszą z Czerska, że na polach tamtejszych pojawiła się w znacznej liczbie szarańcza. Pole, na które spadła, leży o 2 kilometry od Wisły i graniczy z jednej strony z lasami królewskiemi, a zasiane jest żytem jarem. Grunt jest tam piaszczysty a zboże słabe, dopiero się wykształca. Szarańcza sadowi się poniżej kłosa, przegryza źdźbło tak, że kłos spada. Widać też na ziemi mnóstwo poodgryzanych kłosów. Obok tego pola, na 25 morgów wielkiego, leży pole z żytem ozimem. To jest dotychczas nietknięte, tak że widocznie szarańcza przeważnie lubować się musi w zbożu dopiero się rozwijającem. Ustawiczne deszcze prawdopodobnie zaszkodziły dalszemu stadjum rozwoju tych szkodników. Właściciel nawiedzonego pola wykopał naokoło niego rowy, a żyto postanowił skosić i spalić. Do Czerska udał się landrat Oerten, celem zarządzenia dalszych środków ostrożności. — Z Wałcza donoszą także o pojawieniu się szarańczy na polach wsi Prusinowa. Szkodniki te zaległy pola na 100 morgów, a zboże naturalnie zupełnie zostało przez nie zniszczone. — Owady te są jeszcze młode, niemają skrzydeł, ale nie ma nadziei, iżby je można zanim się zupełnie wykształcą, zniszczyć.

Oficerem akademji mianowany został we Francji ziomek nasz Włodzimierz Konarski, prezydent Towarzystwa literacko naukowego i artystycznego w Barle-Duc, syn niegdyś jenerała Tomasza K.

W Leoben z akademji górniczej wykluczono 2 Polaków z powodu starć z Niemcami. Ministerstwo rolnictwa jednak, zbadawszy sprawę, skasowało wyrok profesorski jako niesłuszny.

† Stanisław Waryński, rodem z Ukrainy, zdolny lekarz, umarł w Genewie, gdzie był asystentem w tamtejszy uniwersytecie. Dożył zaledwo 33 lat, pozostawiwszy żonę z domu Chevlier i kilkomiesięcznego synka.

Towarzystwo dramatyczne w Przemyślu odbyło przed kilku dniami doroczne walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa dr. Leonarda Tarnawskiego. Fundusz Towarzystwa na budowę własnej sali wynosi 257 gld., akcyj zaś na ten cel sprzedano za 1606 gld. Budżet na rok bieżący wynosi w dochodach 2300 gld., w rozchodach 2265 gld. Prezesem na rok bieżący wybrano dr. Tarnawskiego, zastępcą p. H. Królikowskiego. Do wydziału weszli pp. Zawirski, Szuwalski, Goebl, Strzyżowski, Niederreiter, Jaworski, Furmankiewicz i Sleczkowski. Do komisji lustracyjnej wybrani pp. Ritterschild, Dietz i Majewski.

Pierwszy wypadek obrony czynnej. W Sokolnikach, w Poznańskiem, w majątku zakupionym przez komisję kolonizacyjną, wybuchła w tych dniach bójka pomiędzy murarzami Poznańczykami a świeżo przybyłymi kolonistami niemieckimi. Dla przywrócenia porządku zarekwirowano wojsko z Gniezna. Pięciu Niemców rannych. O liczbie rannych Poznańczyków dzienniki niemieckie nie donoszą.

Jak w Warszawie pojmują uprawnienia przemysłowe. Według nowego postanowienia prezydenta miasta, właściciele drukarń zapisani do zgromadzenia korporacyjnego, ale niewykwalifikowani, nie będą mieli prawa przyjmowania uczniów i wyzwalania ich na towarzyszów. Prawo to przysługuje jedynie patentowanym mistrzom sztuki drukarskiej i nie opuszcza ich nawet, gdyby nie mieli na własność drukarni, ale ją prowadzili na cudzy rachunek.

Charakterystyczna zaleta. Jeden z dzienników warszawskich donosi z Lublina: „W zeszłą sobotę urzędnicy tutejszego magistratu, deputacja kwaterunkowa i niektórzy z obywateli miejskich żegnali składkową kolacją p. Szawryna, byłego prezydenta miasta, *zaliczonego do policji warszawskiej.* Oprócz licznych toastów, wnoszonych na cześć p. Szawryna, doręczono mu *podarek*, składający się ze srebrnego puhara z napisem i takiegoż serwisu jego *żonie.* Na dworcu kolejowym pani Szawryn otrzymała *kwiaty;* żegnano się tam z odjeżdżającym byłym prezydentem powtórnie, wznosząc *nowe toasty* szampanem. Pan Szawryn, przez krótki wprawdzie czas urzędowania, dał się poznać jako człowiek sprawiedliwy i względny, *choć* trzymający się ściśle prawa“.

Artystyczni goście. Od trzech dni bawi w Warszawie trzynastu wychowańców londyńskiej akademji malarskiej. Studenci w drodze do Petersburga zwidzą Grodno i Wilno.

Pamiętniki artystki. *Kurjer Warszawski* donosi: Jedna z byłych pierwszorzędnych artystek naszej sceny od dawna już, bo od najmłodszych lat swej artystycznej karjery, prowadziła pamiętnik, dotyczący wielu zajmujących szczegółów teatrów warszawskich. Nawet po opuszczeniu sceny, artystka, miłująca swój zawód, nie przestawała prowadzić pamiętnika. Pewien literat, a zarazem dziennikarz, któremu autorka odczytywała ustępy swej pracy. skłonił ją do ogłoszenia drukiem pierwszej części pamiętnika, w której dzieje naszej sceny zostały doprowadzone do roku 1856. Dzieło to, składające się aż z trzech tomów, ma niebawem zacząć wychodzić zeszytami. Co do drugiej części pamiętnika, najciekawszej dla wielu współczesnych, to autorka zastrzegła sobie ogłoszenie drukiem dopiero po swej śmierci.

Nieśwież i zamek Radziwiłłowski. Smutne wrażenie, pisze korespondent *Gazety Warszawskiej*, sprawia widok dawnej stolicy książąt Radziwiłłów na przejeżdżających. Z jednej strony cały szereg niedawno spalonych domów, z drugiej rozsypujące się w gruzy całe dzielnice. Pożar wybuchł w Nieświeżu dnia 6. czerwca b. r., a przy niesłychanie silnym wietrze szerzył się tak gwałtownie, że o stłumieniu go ani mowy być nie mogło. Począwszy od rynku w kierunku bramy Słuckiej spaliły się wszystkie domy do stawu, a nawet po drugiej jego stronie aż do granic miasta, gdyż wiatr przenosił palące się głownie przez całą rozległość obszernego stawu.

Przez lat już prawie sto ordynaci nieświezcy nie mieszkali w Nieświeżu. Ostatni ordynat z linji starszej, książy Dominik umarł we Francji, córka jego jedyna Stefania, wydana za Wittgensteina, wniosła w dom mężowski wszystkie dobra allodjalne. Ordynacja, ograniczona do dóbr objętych aktem nadawczym z wieku XVI., dostała się linji młodszej, berlińskiej, lecz i ta długo nie zaglądała do Nieświeża, zostawionego w cudzej administracji, przeniesionej w dodatku do Werek pod Wilno. Dopiero dzisiejszy ordynat, książę Antoni Radziwiłł, począł od lat kilku zjeżdżać corocznie z żoną do Nieświeża na parę miesięcy, a to spowodowało przynajmniej wyporządzenie zamku i grobów przodków ordynata. Jakoż zamek, utrzymywany porządnie, jaśnej się zarysowuje wśród gruzów, a także kościół jedyny w Nieświeżu, niegdyś przez księcia Sierotkę dla OO. Jezuitów fundowany, obecnie odnowiony, wygląda jak szlachcic odziany porządnie wśród swojej braci w łachmanach. Mieści on w swoich podziemiach trumny wszystkich członków familji Radziwiłłów, począwszy od ks. Sierotki a obok niego spoczywa szlachcic Skorulski, który razem z księciem odbywał pielgrzymkę do Jerozolimy i z jego woli w tych sklepieniach pochowany. Podziemia te opuszczone, niedawno dopiero odnowiono i trumny ustawiono w porządku.

Za czasów księdza infułata Dąbrowskiego pomiędzy rokiem 1850 a 1860, był tu straszliwy bezład: ołowiane lub metalowe trumny zamieniano na drewniane, aby metal spieniężyć; urny, w których mieścily się wnętrzności nieboszczyków zabalsamowanych, sprzedawano żydom na mieście, nawet szczątki bogatej odzieży zdzierano z trupów. Obecnie dzięki staraniom księżny, żony ks. Antoniego Radziwiłła, wszystko przywrócono do możliwego porządku, jakkolwiek śladów zniszczenia naprawić zupełnie nie podobna. Na przykład książę „Panie Kochanku“ pozostał już w prostej, z desek sosnowych zbitej trumnie, do której przełożył go prawdopodobnie przemyślny zakrystjan z czasów księdza Dąbrowskiego, a ołowiana olbrzymia skrzynia, w której mieści się trumna ze zwłokami księżny Elżbiety, żony księcia Sierotki, zgnieciona jakimś widocznie ciężarem, już pozostaje w takim stanie. W reszcie tablice z napisami trumien pozdzierano, ponieważ były srebrne. Nie uszanowano wierszowanych napisów łacińskich Salomona Rysińskiego, znanych zresztą z broszury drukowanej w Lubczu; nie uszanowano podobnych napisów późniejszych. Srebro skusiło, a pomocników nigdzie nie zabraknie. Więc też dzisiaj już trudno dojść, kto w jakiej trumnie spoczywa. Po słynnej Albie, pałacu, w którym rad przemieszkiwał książę Radziwiłł „Panie Kochanku“ ledwie ślad pozostał. Wśród lasku o dwie wiorsty odległego od Nieświeża, a utrzymywanego bardzo starannie, poznać jeszcze można, miejsce, gdzie się wznosiła Alba; pozostał dół, w którym były fundamenta murów i trochę gruzów cegły. Nieswież przeżył już swoje świetniejsze chwile, przeżyło je zresztą i wiele jeszcze innych miast.

Dr. Franciszek Szymański, dyrektor stacji doświadczalnej w Żabikowie (w Poznańskiem), wyjeżdża w tych dniach na Jawę, dokąd zaangażowany został przez jednę ze spółek holenderskich przemysłowych na dyrektora technicznego przy cukrowni. Na jego miejsce mianowany został przez zarząd tutejszego centralnego Towarzystwa rolniczego dr. Józef Ulatowski dyrektorem stacji doświadczalnej w Żabikowie.

Rewolucja na wyspie Haiti. W Port-au-Prince na wyspie Haiti wybuchła 4go b. m. groźna rewolucja. Podczas posiedzenia podłożono pod gmach Izby deputowanych ogień, w skutek którego jedna dzielnica miasta z najpiękniejszemi budowlami poszła z dymem. Dnia 7go b. m. podpalono tam znowu gmach ministerstwa sprawiedliwości i drugą dzielnicę miasta. Port au Prince jest stolicą Rzeczypospolitej murzyńskiej na Haiti i leży na zachodnim jej wybrzeżu; mieszkańców liczy 24.000.

Senator Duclerc. Wczoraj zmarł w Paryżu po dłuższej chorobie były francuski minister i senator Karol Eugeniusz Teodor Duclerc, urodzony w roku 1812 w Bagniéres de Bigoire, w departamencie Górnych Pirenejów. Studja kończył w Paryżu, walcząc z nędzą. W roku 1836 został korektorem w drukarni dziennika „La Bon Sens“, w krótce jednak został głównym redaktorem tegoż dziennika. W roku 1838 został współpracownikiem „Revue de Progrés“, a w roku 1840 wstąpił do redakcji dziennika „National“, gdzie pozostawał do roku 1846. W r. 1848 rewolucja lutowa powołała go na widownię polityczną. Dnia 25. lutego został on mianowany adjunktem ówczesnego mera Paryża Garnier-Pagésa i zajmował się na tem stanowisku reorganizacją policji. Dnia 6. marca, gdy Garnier-Pagès został ministrem finansów, wstąpił też Duclerc do gabinetu jako młodszy sekretarz stanu przy ministerstwie finansów. Wybrany do parlamentu przez departament Landes został 10. maja sam ministrem finansów, gdy Garnier-Pagés powołanym został do komitetu egzekutywnego. Podczas powstania czerwcowego występował Duclerc osobiście bardzo energicznie przeciw powstańcom-robotnikom, lecz po zgnieceniu powstania przeciwnym był wszelkim środkom wyjątkowym, jak stanowi oblężenia, deportacjom bez wyroku sądowego i t. p. Gdy gabinet poglądu jego nie przyjął, podał się do dymisji i usunął się do życia prywatnego, gdzie zajmował się studjowaniem rozmaitych kwestyj finansowych i przemysłowych, a także czynnością w rozmaitych spółkach akcyjnych i przedsiębiorstwach przemysłowych, osobliwie w Hiszpanji. Dopiero w lutym 1871 roku został on równocześnie przez dwa departamenty pirenejskie wybrany do zgromadzenia narodowego, w którem należał do lewicy republikańskiej i popierał politykę Thiersa. W roku 1875 wybrany on został prezydentem lewicy republikańskiej. Jakiś czas był wiceprezydentem zgromadzenia narodowego, a 10. grudnia 1875 wybrany został przez zgromadzenie narodowe w Wersalu dożywotnim senatorem. W r. 1882 był on prezydentem ministrów i ministrem spraw zewnętrznych od 8. sierpnia do 31. grudnia. Rządy jego odznaczały się umiarkowaną i roztropną polityką wewnętrzną, jakoteż ostrożnem i pełnem godności stanowiskiem na zewnątrz.

Pojedynek. W Preszburgu odbył się 20. b. m. pojedynek na szable między adwokatem Wittekiem a pewnym wysokim urędnikiem komitatowym. Powodem pojedynku była sprzeczka. Adwokat Wittek został ciężko raniony.

Wojna ptaków. Prefekt Tyrnowy doniósł rządowi w Sofii o szczególnej wojnie ptaków, jaka się odbyła w ubiegłym tygodniu w obłokach po nad Tyrnową. Wczesnym rankiem już dostrzeżono nadciągające ze wschodu orły w liczbie około 200, które kracząc przeraźliwie, krążyły po nad szczytami gór Jantra. Tłum

Kantor komisowo-ajenturowy, posiadający centralne swe biuro w Paryżu, l. 41, Boulevard Voltaire, pod dyrekcją p. **C. Adama** i ajentury we wszystkich większych miastach *Rosji, Austrji, Rumunji, Turcji* i t. d.

1. Przyjmuje, za wystawieniem rękojmi, w celu sprzedaży na rachunek producentów, we Francji, lub w innych krajach, w których posiada ajentury, wszelkie produkta surowe i wyroby w formie prób lub towaru, a mianowicie: Wędliny i mięso solone; skóry surowe i wyprawne; szczecinę surową i sortowaną; włosień, wełnę, pierze, len, konopie, nasiona; drzewo dębowe rżnięte na deski i parkiety; sukna, płótno i t. d.

2. Pośredniczy pomiędzy fabrykantami i domami handlowymi francuskimi, a kupującymi wszystkich wymienionych wyżej krajów.

3. Ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że otrzymawszy od Komitetu wystawowego dla państwa austrjackiego upoważnienie do załatwiania w imieniu wystawców wszelkich formalności dotyczących wystawy, otworzył: *Biuro wystawowe na międzynarodową wystawę w Paryżu 1889 roku* i przyjmuje na siebie reprezentację wystawców przed i podczas wystawy, a przytem transport i instalację przedmiotów (witryny, kioski i t. d.) po znacznie zredukowanych cenach uskutecznia.

Można powziąść informacje w administracji naszego dziennika, albo w domu handlowym p. Mikolascha i w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3·, w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Kocioł parowy Dupuis

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratow. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń
I. Eschenbachgasse 10.

JEDYNA FABRYKA
BILARDÓW we Lwowie
na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie
MAURYCY i JAN ANDRASZEK
ulica Grodzickich l. 3.
Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

Wynalazek p. LESUEUR
w Paryżu
EAU ALLAMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zyg. Ruckera.

Desinfekcja!
Wszelkie sposoby środków do desinfekcji poleca **najtaniej**
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika licz. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera.

Historja ruchu społecznego
w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło **B. Limanowskiego,** wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie** zawiera następujące rozdziały:

I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrjaliści i socjaliści w epoce przed rewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucją francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.

Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie pl. Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	**Congo** — —	złr. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	3·—
„ „	**Kaysow** czana	— 4·—
„ „	**Melange** de Londres	4·—
„ „	**Pecco** — — —	3·—
„ „	karawanowa	4·—
„ „	„ najprzedniejsza	6·—
„ „	Wysiewki herbaciane	1·30
„ „	„ najlep. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

Kilka par pawi
ma na sprzedaż
Zarząd dóbr Rozdół
poczta w miejscu.

Realność w Jarosławiu

składająca się z trzech domów parterowych murowanych wśród miasta, oraz z podwórzem obszernem i ogrodem owocowym i warzywnym jest zaraz z wolnej ręki do nabycia. Cena 14.000 złr.

Tak samo są pola obszaru 17 morgów 171□° razem, lub też osobno do sprzedania za cenę 7000 złr.

Bliższe wiadomości w urzędzie parafialnym ewangielickim w Jarosławiu.

Korki
dla odsprzedających, piwowarów, handlarzy wina i likierów, dla zdrojów mineralnych itd. kupować najlepiej i najtaniej u Alberta Dauphin, Sewilla, (Hiszpania). W razie **zażądania wzorów uprasza się potrzebny gatunek** w przybliżeniu podać.

Weba King.

„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 8 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—
1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

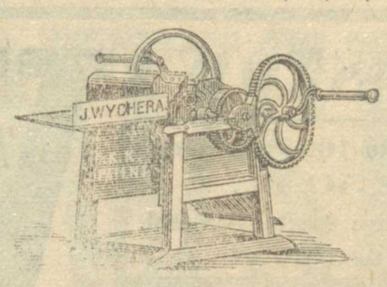

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie
ulica Grodecka l. 47.
Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Czerechy kleparowskie

Morele (Aprykozy)
Kosz 5-kilogramowy moreli aprykozów 2 złr. 28 ct. wraz z opakowaniem oraz wszystkie inne owoce na Kompoty i do smażenia wysyła
Włosko-Tyrolska Owocarnia
Fryderyka Schleichera
Lwów, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Czerechy morawskie.

Najstarsza fabryka tego rodzaju.

Najdogodniejsze warunki spłaty.

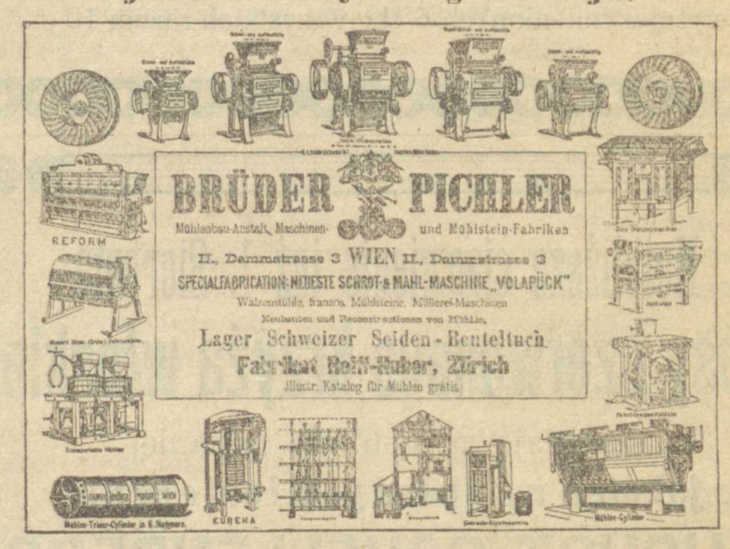

Nagrodami uwień. na wszyst. wystawach.

Wywóz do wszystkich prowincyj w kraju i za granicą.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Stanisława Pesel, handel wiktuałów i produktów wiejskich we Lwowie ulica Halicka l. 15. w podwórzu. Ceny najniższe. 1196

Uczeń VII. klasy gimn. poszukuje miejsca na wakacje jako nauczyciel. Pod literą M. O. w Administracji „Kurjera".

10 zdolnych towarzyszy ślusarskich do robót budowlanych przyjmuje J. Gorniak w Przemyślu. 154

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Pomocnik handlowy poszukuje miejsca. Zgłoszenia: Paratinkiewicz, Złoczów. 161

Zdolny korepetytor biegły w języku polskim i niemieckim przyjąłby obowiązek przygotowania do egzaminów wstępnych lub poprawczych, ręcząc za pomyślny rezultat tak we Lwowie, jakoteż i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsełać pod adresem: „Korepetytor" w Administracji Kurjera Lwowskiego. 168

Z **8. klasy pannę** ulokowanoby **zaraz do praktyki pocztowej.** Warunki: **własne utrzymanie i wynagrodzenie** za naukę. Oferty pod **„Urzędem"** do Administ. Kurjera. 171

Dom zajezdny jedyny katolicki w okolicy jest od 1. października na lat 3. do wydzierżawienia. K. Pawlikowska Sokal. 169

Nauczycielka ze szkolnemi przedmiotami, z konwersacją francuską i niemiecką, muzyką, poszukuje posady. Adres Zelé. Adm. Kurjera. 174

Skrypta uniwersyteckie kupuje Stanisław Köhler, Batorego 28. 163

Zawodowy furman do wierzchowych koni poszukuje w majętnościach dworskich umieszczenia. Może być też pisarzem, wiernikiem, rozumie się na hodowli bydła i uprawie roli. Kawaler 38 lat. Też za granicę. Łaskawe zgłoszenia pod lit. S. W. admin. Kurjera. 175

Ulica Kurkowa l. 9. budka od wody sodowej na sprzedaż. 172

Warsztaty koleji pierwszej węgiersko-galicyjskiej w Zagórzu potrzebują **kotlarza** do robót przy kotłach lokomotyw. Płaca dzienna stosownie do zdolności i pilności od 1 zł. 50 ct. do 2 zł. 50 ct. Zgłoszenia przyjmuje zarząd tychże warsztatów w Zagórzu. 173

Story patyczkowe i dreliszkowe, **żaluzje, parawany i ekramy** japońskie, jakoteż wszelkie inne artykuły w zakres dekoracyj pokojowych wchodzące poleca magazyn **tapet A. Krzysztofowicza** Lwów plac Halicki l. 2. 563

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Eleganckie trzy pokoje, przedpokój Mikołaja 5. 115

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Sklep, Rynek 4. 138

2 pokoje ulica Kochanowskiego l. 12 I. piętro. 166

środek plantu. Więc pociąg ją przejechał na śmierć za co gdy powróciła do domu powiedziałem, że nie ma serca bo ja zapłacę karę...“.

Praktyk.

(Rzecz się dzieje w wagonie klasy trzeciej.) Siwowłosy podróżny spluwa, lecz tak niezręcznie, iż trafia na odzież młodego człowieka.

— Po jakiemu pan plujesz? — woła obrażony towarzysz podróży.

Starzec spogląda z politowaniem, a zarazem pojęciem swojej wyższości.

— Ja nie chwaląc się, pluję już sześćdziesiąt pięć lat i taki młodzik będzie mnie uczył.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 22. lipca. *Politische Correspondenz* dowiaduje się z kół wojskowych, że następcą feldcajgmajstra Kuhna w komendzie 3. korpusu w Gracu ma być mianowany felmarszałek-porucznik baron Schönfeld, którego miejsce miałby ewentualnie zająć albo jeneralny inspektor kawalerji feldmarszałek-porucznik książę Croy, albo dywizjoner berneński feldmarszałek-purucznik Szwetenay. Równocześnie w kołach wojskowych w Gracu krąży pogłoska, że arcyksiążę Jan ma być reaktywowanym i przeznaczonym na następcę Kuhna w Gracu.

Dymisja jener. Kuhna zwróciła uwagę kół wojskowych nawet za granicą. Omawiają ją n. prz. dzienniki rosyjskie, a *Nowoje Wremia* szczególny nacisk kładzie na ustęp odręcznego pisma cesarskiego, w którym mówi się o całkowitej gotowości do boju wszystkich korpusów armji austrjackiej. Dziennik rosyjski z przekąsem nazywa ustęp ten „niepotrzebną demonstracją“.

Wiedeń 22. lipca. Dzienniki niemieckie reprodukują znany falsyfikat „Narodowego komitetu odrodzenia wielkiej Ukrainy“ i chociaż nie przypisują mu ogólniejszego znaczenia, to przecież widzą w nim symptomat czasu, odsłaniający jeszcze jedną bolączkę w organizmie caratu rosyjskiego.

Budapeszt 23. lipca. *Pester Lloyd* poświęca artykuł wstępny jubileuszowi kijowskiemu. Zdaniem organu węgierskiego już od kilku tygodni rubel rosyjski pracuje ze zdwojoną siłą, osobliwie na Bałkanie, by jubileusz kijowski uczynić świętem ogólno-słowiańskiem, a właściwie panrosyjskiem. Zacytowawszy głosy o tym jubileuszu serbskich dzienników rusofilskich, pisze *Pester Lloyd* dosłownie co następuje: „Wobec tych kłamliwych przedstawień dobroczynnej misji panrusyzmu w świecie słowiańskim czyż nie nasunie nam się obraz długowiekowego męczeństwa każdej nierosyjskiej narodowości słowiańskiej, która wejdzie w styczność z caratem? Czyż historja cywilizacji zna przykłady takiej okrutnej, nietolerancji jak ta, którą wywiera słowianolubna Rosja na czysto słowiańskich Polakach i Rusinach? Czy w nowszych czasach męczono gdzie kiedy jaki naród za wiarę i język, jak Rosja Polaków? A jeżeli prawosławna Rosja zechce okrucieństwa warszawskie usprawiedliwiać świętym zapałem religijnym, to jakież usprawiedliwienie znajdzie panrusyzm dla miljonowej zbrodni — wydarcia narodowi ukraińskiemu, najstarszemu i najzdolniejszemu kulturowemu szczepowi słowiańskiemu, w ostatniej ćwierci XIX. wieku, jego wysoko rozwiniętego języka, który posiada literaturę bogatą w perły prawdziwe — narodowi, którego 25 miljonów nie chcą ginąć bez boleśnego protestu przeciw jarzmu prawosławnych Muzułmanów, prawosławnych Tatarów.“

Paryż 23. lipca. Wedle dotychczasowych obliczeń padło w departamencie Ardeche 36.531 głosów na Beaussiera, 19.835 na Boulangera. Wybór pierwszego zapewniony.

Paryż 22. lipca. Boulanger wyzdrowiał już na tyle, że wczoraj mógł opuścić dom swego przyjaciela Dillona i przejechać do swego własnego pomieszkania.

Dziś odbywa się wybór do parlamentu w departamencie Ardeche, gdzie Boulanger kandyduje przeciw kandydatowi republikańskiemu. Szanse wyboru Boulangera w tym departamencie nadzwyczaj słabe. Ajenci jego, Laguerre i Thiebaud, którzy mieli za nim agitować w departamencie, a szczególnie w głównem mieście Tournon, odjechali nic nie wskórawszy. Na zgromadzeniu przedwyborczem w Tournon przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której wyborcy protestują przeciw plebiscytarnej kandydaturze byłego jenerała Boulangera, a zgadzają się na kandydaturę republikanina obywatela Beaussiera. Przyjaciół Boulangera wyprowadzono do dworca kolejowego z gwizdaniem i krzykami „pereat!“.

Petersburg 22. lipca. Dzienniki rosyjskie święcą odnowienie przyjaźni z Niemcami i robią gwałtowne wycieczki przeciwko Austrji.

Ks. Henryk pruski został mianowany właścicielem pułku rosyjskiego.

Stambuł 23. lipca. Wczoraj wręczyła Porta Nelidowowi odpowiedź na rosyjską notę w sprawie odszkodowań wojennych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. lipca 1888.

Hotel ANGIELSKI. A. Ujejski z Denysowa, J. Krasowski z Kocman, J. Barnacki z Tyśmienicy, K. J. Gottlieb z Berlina, W. Nalepa z Martynowa.

Hotel ŻORŻA. J. Horodyski z Kociubiniec, K. Małachowski z Odessy, K. Heppmann z Trześni, M. hr. Komorowski z Glinny, B. Robertson z Londynu.

Hotel KRAKOWSKI. F. Nowak z Komarna, S. Kozłowska z Szmańkowczyk, K. Machnowska ze Złoczowa, J. Kaliski z Poznania, J. Werchracki ze Stanisławowa, W. Wendycz ze Zborowa, W. Domaradzki z Twierdzy, A. Dajewski z Podhajec.

Hotel LANGA. A. Cseh z Budapesztu, A. Rożen z Hanasówki, K. Freund z Pragi, M. Löwij z Wiednia, M. Skrzyszowska z Hanasówki, S. Romanowski ze Słobody rungursk., Ig. Frenkel z Koniuszkowa.

Nadesłane.

Dla P. T. wdowców i wdów słomianych
codziennie
wyborne śniadania i obiady
w Ogrodzie Miejskim.
W dnie pogodne muzyka wojskowa wieczorem.
Z poważaniem *Przybylski.*

„Pod Bratnią Zgodą“ odegra dziś 24. lipca br. muzyka pułku nr. 30. po raz pierwszy najnowsze utwory. W razie niepogody w sali. Z poważaniem *Wit Grzywiński.*

Lekarz dentysta A. Stein
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza p. Jamrógiewicza, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne, na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański; plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego.
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Dr. Antoni Roicki
(Antoni Berger)
specjalista dla chorób płciowych
Poradnik jego 1 złr. 20 cent.
(koszta pocztowe 30 cent.)
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.
Ordynacja dyskretna także listownie, oraz i leki.

Wszech nauk lekarskich 54
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

23. lipca 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 —	209 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	216 50	219 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 60	99 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	93 40	94 40
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 94
Dukat cesarski	5 87	5 97
Napoleonder	9 85	9 95
Półimperiał	10 20	10 30
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	60 90	61 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. lipca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	307 —	302 —
„ Banku anglo-austrjackiego	109 50	108 75
„ Unionbanku	211 25	209 25
„ kolei Karola Ludwika	208 25	206 50
„ kolei północnej	249 50	249 —
„ kolei południowej (Lombardy)	96 25	95 75
„ kolei państwowej	235 30	232 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	218 50	218 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	155 50	155 25
Losy komunalne wiedeńskie	141 50	140 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	121 25	120 10
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 —	218 25
Renta węgierska złota 4 proc.	102 62	101 10
Akcje Bankvereinu	92 75	
Rosyjski rubel papierowy	117 50	117 35
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		